Małach & Rufuz, Podwójna moralność

Podwójna moralność
Małach, Rufus

na jednej z klatek
z cyklu warszawskich osiedle
żyła rodzina nie stad, raczej przyjezdni
małżeństw z synem
zawsze uśmiechnięci
nie do siebie samych
a do innych jak zaklęci
chyba dobrze kręcił tam głowa rodziny
na bloku z fajna furę i niezłe mokasyny
syn trochę dziwny, czasem robił głupie miny
zwalniany był z wuef-ów i nie patrzył na dziewczyny sie
często w mieszkaniu bardzo głośno muzyka grała
ale dla sąsiadów to tylko muzyka, to nie hałas
żona wychodzą po zakupy dziwnie przemykała
gdy nie było obok męża nigdy się nie uśmiechała
czasem wieczorem z balkonu w ciemnych okularach
cała sie trzęsła i do siebie coś tam se gadała
nie wygalało, żeby życie która ma kochała
choć tez nie wyglądała jakby sie czymkolwiek martwić miała
myśleli wszyscy w okól ze nie można mieć lepiej
do czasu aż syn się po raz pierwszy zjawił na wuef-ie
na całych plecach miał siniaki jak po dobrym cepie
blizny jak po chłoście, a nie wskazywało na to przecież
śmiech kolegów zamilkł
bo mieli bekę kiedy pomiędzy lekcjami
ze łzami w oczach on dzwonił do mamy bo pytał sie czy żyje
bo ten przykładny ojciec pogłaśniał muzykę
i zakładał jej pasek na szyję i gwałcił
i było oprawcą dla swej rodziny
jeśli to słyszycie to zdychajcie wszystkie skurw*
bo syn gdy chodził jej pomóc dostawał liny
na plecy żeby ne widzieli to sa kur* kpiny
mój ziomek mieszka tam za ścianą
i się śmiali z mamą ze se dyskotekę małżeństwo robić tam co rano
a teraz żona siedzi
bo zeznali sąsiedzi
ze znaleźli ciało męża na podwórku obok śmieci

to podwójna moralność
nie lubimy tego bardzo
i dole łatwowiernych ludzi
co każdy z nich się łudzi
że zła karma im nie wróci
to podwójna moralność
nie lubimy tego bardzo
w twoich oczach widać prawdę
a one śmierdzą kłamstwem
i dlatego nimi gardzę
to podwójna moralność
nie lubimy tego bardzo
i dole łatwowiernych ludzi
co każdy z nich się łudzi
że zła karma im nie wróci
to podwójna moralność
nie lubimy tego bardzo
w twoich oczach widać prawdę
a one śmierdzą kłamstwem
i dlatego nimi gardzę